

Jakub Knera¹

Mikrotożsamość. Jak aktywnie poszukiwać dzielnicowego *genius loci*?

Wydawałoby się, że w czasach, kiedy miejskie widowiska mają na celu przyciągnięcie jak największej liczby uczestników, to co małe i lokalne nie ma szans, aby z nimi konkurować. Tymczasem dzieje się zupełnie odwrotnie, przynajmniej w Gdańsku, gdzie zainteresowanie projektami związanymi z historią i tożsamością zogniskowaną wokół życia dzielnic nie raz przekracza oczekiwania. W maju 2018 r. w ramach odbywającej się Nocy Wrzeszcza, podczas spaceru poświęconego architekturze dzielnicy Wrzeszcz ulicami maszerowało ponad siedemset osób. Większość z nich zawędrowała później do Garnizonu Kultury, kwartału w zachodnio-północnej części Wrzeszcza, gdzie odbywała się kumulacja wydarzeń – wystawa, warsztaty, zwiedzanie browaru, dyskusja, koncert i spektakl teatralny w dawnym klubie garnizonowym. Wszystko było dedykowane jednej z najbogatszych w historię nadmorskich dzielnic. Rok później podczas serii solowych koncertów perkusyjnych, wystaw w kilku miejscach dzielnicy i pikniku plenerowego łącznie w majową noc w wydarzeniu wzięło udział niemal dziesięć tysięcy osób. Nie piszę o tym, żeby promować dokonania Fundacji Palma, której jestem współtwórcą, a które owo wydarzenie organizowała, ale żeby ukazać potrzebę – która mnie samego zaskoczyła – uczestnictwa w działaniach związanych z małą ojczyzną jaką jest dzielnica.

Od niemal dekady w Gdańsku znacząco poszerza się pole kultury. Pojawiają się nowe formy działań i aktywności, kultura wychodzi z murów instytucji i ożywia przestrzeń miejską. Do projektów zapraszani są nowi odbiorcy, powierza się im role współtwórców, często w przestrzeniach dotąd przez kulturę nieaniamowanych. W tym czasie na tkankę miasta istotnie wpłynęły duże wydarzenia, których celem było eksplorowanie Gdańska i jego często pomijanych dzielnic –

¹ Fundacja Palma; jakub@fpalma.pl.

Streetwaves, oliwskie Parkowanie i Narracje. Ich organizatorzy za cel stawiali sobie ukazywanie znanych miejsc w nowym świetle, odkrywanie nieznanymi zakątków dzielnic i animowanie poprzez wprowadzanie w podwórka, skwery czy na ulice multimedialnych wizualizacji, koncertów, performance czy działań warsztatowych i edukacyjnych. Instytucje publiczne oferowały wizerunkowo wyróżniające się wydarzenia, które jednocześnie zaspokajały potrzeby mieszkańców chętnych do oglądania sztuki w miejscach, gdzie na co dzień jej nie było. Ale przede wszystkim mobilizowały do eksplorowania miasta, przyjrzenia się bliżej historiom poszczególnych dzielnic i ich często nietypowej – przedwojennej lub modernistycznej – architekturze.

Równolegle z nimi zaczęła rosnąć liczba inicjatyw oddolnych, dedykowanym konkretnym częściom miasta – Opowiadacze Historii na Dolnym Mieście, Stocznia Śladami Kobiet, działania wokół instytucji kultury w Nowym Porcie czy Wędrówki po Wrzeszczu. Te inicjatywy pokazały, że gdańszczanki i gdańszczanie pełni pasji chcą poznawać swoje najbliższe otoczenie, czerpać wiedzę o słynnych obiektach i ukrytych za nimi historiach, bez których miasto, w którym mieszkają miałyby diametralnie inny charakter.

Oba te działania – plenerowe wydarzenia organizowane przez miejskie instytucje i oddolne inicjatywy na rzecz popularyzacji historii dzielnic – są zbieżne ze względu na przestrzeń i jej potencjał. Wymaga ona animacji i rozwijania możliwości poznawczych zarówno dawnych mieszkańców, jak i nowoprzybyłych, ale nie mniej zainteresowanych historią społeczną, ekonomiczną, kulturalną czy architektoniczną.

Wyjątkowość wielokulturowego Gdańska, który przez pewien czas w swej historii funkcjonował niezależnie od reszty Polski, wymaga stałej opowieści o złożoności tej przestrzeni. W przypadku Wrzeszcza – w którym odbywała się wspomniana Noc Wrzeszcza – ta multiplikacja doświadczeń objawia się przede wszystkim w architekturze. Jej historia rozciąga się na ostatnie dwa stulecia: od zabytkowych niemieckich przedwojennych willi, przez piękne stuletnie kamienice, dokonania socrealizmu aż po najnowsze zabudowania. Ale to też historia ludzi, którzy wciąż tu mieszkają i chcą opowiedzieć o tym, jak wyglądała i funkcjonowała dzielnica przed 50 czy 70 laty – a obecni mieszkańcy, którzy często wprowadzili się tu stosunkowo niedawno, chcą ich słuchać. Bo dzielnicowa historia to opowieść o miejscach, bohaterach literackich opowieści (trylogia gdańska Güntera Grassa) czy szeregu zjawisk, które na zawsze zmieniły losy tego miejsca: przetasowania społeczności polskiej oraz niemieckiej w okresie wojny i po niej, napływ przesiedleńców na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Wrzeszcz wydaje się więc nad wyraz atrakcyjnym obszarem do animowania tożsamości, któremu to działaniu w drugiej połowie drugiej dekady XXI w. należy nadać nowe znaczenie.

Kluczowe jest bowiem nie tylko spędzanie czasu wolnego w atrakcyjnych wizualnie przestrzeniach (zamkniętych lub plenerowych) przy wartościowych wydarzeniach kulturalno-artystycznych. Nacisk należy położyć raczej na edukowanie, poszukiwanie specyfiki substancji miejskiej, *genius loci* miasta zawartego w wymiarze lokalnym, dzielnicowym, czasem w ramach jednej ulicy.

Złożoność historii wymaga rozbudowanych działań, które wpłyną na wzrost świadomości na temat zamieszkiwanego miejsca, ale też próbę budowy współczesnej wspólnotowości. Jej członkowie winni budować poczucie związku z miejscem, w którym mieszkają, a także wzmacniać znajomość historii, która ukształtowała jego specyfikę. Potrzebna jest nowa narracja na temat historii i tego, w jaki sposób ukształtowała ona obecne kwartały dzielnic – snuta o nich opowieść zyskuje często nie tylko wymiar lokalny, ale bardzo uniwersalny. Wiąże się to z nowymi, innowacyjnymi narzędziami i atrakcyjnymi formami animacji. Kultura w tym przypadku powinna przyjąć rolę narzędzia, które pozwoli snuć tę opowieść. Angażowanie zróżnicowanych środków przekazu, szerokiej oferty działań, nastawionych na generowanie sprzyjającej przestrzeni publicznej mają szansę to ułatwić i pokazać w nowym świetle.

To kluczowe, kiedy mówimy o aktualnej tożsamości i procesie jej kształtowania, z którym nieodłącznie wiąże się to, w jaki sposób formowała się ona nie tylko przez ostatnią dekadę, ale stulecie. To, w dobie takich rocznic jak setne rocznice odzyskania przez Polskę niepodległości czy przyłączenie Pomorza do Polski jest szczególnie istotne. Szukajmy naszej tożsamości zogniskowanej w historii miasta, ulic i dzielnic pod oknem naszych domów, bo wiele jeszcze zostało do odkrycia.